GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 178. W Sobotę dnia 1. Sierpnia. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 20. Lipca.

Dnia 1. Lipca, w radośną rocznicę urodzin N. Cesarzowéj, na wyspie Ilagina był publiczny spacer, który się ukończył spaleniem ogniów ochotnych. Pogoda sprzyjala téj uroczystości. Osób spacerujących było do 20,000, karet i koczów do 2000.

Przez ukaz Cesarski z dnia 24. Czerwca, w korpusie Inżynierów Dróg Komunikacyi, za postępy w naukach i ukończenie zupełnego kursu w Instytucie tego korpusu, zostają podniesieni do rang: Porucznika, Podporucznicy: Sobko, Mikłucha, hrabia Plater II., Adamowicz, Komarowski, Alexandrowicz, Sawicki I., Zieńkowicz-Tołkacz; Podporucznika, Chorążowie, mający kończyć kurs nauk w Instytucie: Kiersnowski, Wiśniewski, Salmonowicz I., Krasnopolski, Lasotowicz, Żyliński III., Stabrowski, Bokszański, Salmonowicz II., Grabczyński, Rummel III., Szalewicz, Kosiński, Weryha II., Orwid, Kotłubay, Perski i Dunin, Chorążego, podchorążowie: Augustynowicz, Żurawski, Jeśman, Bentkowski, Kowalewski, Hłasko, Karnicki, Broniewicz, Pawłowski, Kotłubay, Kułakowski, Domontowicz, Radecki, Cichocki, Swierżewski, Mikulski, Żukowski (Edward), Żukowski (Alexander), Lubarski, Romejko, hr. Plater-Zyberg, Kuźmiński, Zaćwilichowski, i Dobrowolski, dla dalszego słuchania kursów. W oddziale budowniczym korpusu dróg komunikacyj: do rang Chorążego, podchorążowie: Żyliński i Karpowicz. Z korpusu Inżynierów dróg Komunikacyi zostają przeniesieni do oddziału budowniczego, Podporucznicy: Paszkiewicz i Sobolewski II., chorążowie: Łobanowski i Rymkiewicz.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Lipca.

W tych dniach przybędą N. Królestwo belgijscy do Paryża. Xięstwo Nemurscy spodziewani tu są w sobotę lub niedzielę z powrotem z Londynu. Niezadługo jednak wybiorą się oni w zamierzoną do Niemiec podróż i znajdować się będą na uroczystości składania hołdu N. Królowi Pruskiemu, Fryderykowi Wilhelmowi IV. Ztamtąd uda się dostojna para małżeńska do Wiednia i Węgier, gdzie ojciec Xiężnéj Nemurskiéj znaczne posiada dobra.

Papiery francuzkie i hiszpańskie znacznie na giełdzie dzisiejszéj spadły. Wieść niesie, że Espartero zabrał w moc swoję Królowę i dyktatorem się ogłosił. Powiadają, że rząd

wiadomość tę na drodze telegraficznéj odebrał. Nadeszłe zwyczajną drogą doniesienia nic podobnego nie rokowały.

W ciągu uroczystości lipcowych ma być wszystko wojsko liniowe w całym Paryżu w gotowości na każdy rozkaz.

Cabrera przybył dnia 17. do zamku Ham. Umieszczono go w pokojach, zajmowanych dawniéj przez Hrabię Peyronneta.

Chociaż na mocy raportu Marszałka Valée przypuścić wypada, że przedsięwzięta wyprawa ważne za sobą pociągnęła skutki, przecież dzienniki ciągle przeciw niemu gwałtownie powstają. Także Dziennik sporów przyznaje mu, że się z polecenia odebranego w zaszczytny dla siebie wywiązał sposób, i że wypadki wyprawy jego zdolnościom, sprężystości i osobistéj odwadze sławę przynoszą. Siècle przeciwnie powiada, że swéj dawniejszéj niechęci ku Marszałkowi zaniechać nie może. Podobnież powiada Kuryer francuzki, że byłoby rzeczą nie do darowania, gdyby Ministeryum nadal Marszałkowi naczelne dowództwo poruczyć miało.

Zostający, jak wiadomo, w ścisłych związkach z Ministeryum Konstytucyonista donosi, zgodnie z innemi wiadomościami, że powstanie w Syryi cofnęło znowu w tył widoki na rychłe pojednanie między Portą a Mehmedem Alim, i dodaje: «Reprezentanci pewnych mocarstw korzystali zgrabnie z powstania Druzów do przekonania Porty, że układanie się szybkie i wprost z Mehmedem Alim nie zgadza się z jéj interessem. W interessie Porty na każdą odwłokę niechętném patrzymy okiem. W radzie téjże mądrzy i duchem patryotycznym ożywieni zasiadają mężowie, ale mylą się sądząc, że odwłoczenie pojednania się, przyniesie korzyść jaką Porcie. Oby się przekonali, że mocarstwa w odrębnym zupełnie działają interessie. Francya tylko jest całkiem bezinteressowną. Jeżeli Druzowie obecnie siedzą na karku Mehmedowi Alemu, powinno to tém bardziéj zachęcić Portę do porozumienia się z nim, ponieważ tém ulegléjszym będzie «

Nie potwierdza się wiadomość, jakoby Marszałek Grouchy zaniechał processu przeciw Generałowi Berthezène. Marszałek nadesłał z wód w Courseules list do Kuryera francuzkiego, w którym powiada, że po dopełnieniu wszystkich formalności sądził, iż się Izba Parów w Trybunał zamieni. Teraz musi on naturalnie aż do następnego zaczekać posiedzenia, ale wtenczas nie omieszka potrzebnych poczynić kroków

Dziennik handlowy pisze: «Nadeszłe przez Maltę wiadomości donoszą, iż Mehmed Ali prosił Konsula angielskiego i francuzkiego, aby agentom swoim w Syryi niemieszanie się do powstania zalecili, ponieważ się dowiedział, iż Chrześcianie na Libanie zbuntowali się i chorągiew francuzką wywiesili. Konsul francuzki pisał z tego powodu, jak głoszą, do Syryi, ale zarazem Mehmedowi Alemu oświadczył, że Francya przyrzekła opiekę katolikom na wschodzie i wezwał go, aby się do spraw klasztoru na Libanie nie mieszał.

List z Algieru z dnia 11. Lipca opiewa, że wysłano wyprawę do Dellysu, a »Phare« ma na przypadek niespodziewanego oporu z strony miasta, dawać do niego ognia z dział.

W sądzie handlowym Paryskim toczy się teraz zabawna sprawa między P. Walerym Hugo i znanym pisarzem, Wiktorem Hugo, który w jéj ciągu nieprzestaje okrywać się doskonałą śmiesznością, jaką już dawniéj przez zarozumiałość, otwarcie wyznawaną w przedmowach do swych dzieł, ściągnął na siebie. Rzecz jest o to: poeta Hugo odebrał niedawno z komory celnéj uwiadomienie iż na jego imię przyszło sześć baryłek likworu z wysp. Poeta, przywykły do hołdów i krajowych i zamorskich, nie wątpił że ta posyłka jest jednym z bezimiennych. Likwor został odebrany i wypity. Aliści pokazało się, że to omyłka, do któréj dała powod jednostajność nazwiska i początkowéj litery imienia. Likwory należały do P. Walerego Hugo, winiarza, i ten pozwał swego imiennika o zapłacenie 1100 fr. Poeta, zamiast zapłacić tak słusznie żądane pieniądze, stanął osobiście w sądzie i śmieszy publiczność najdziwaczniejszą obroną. Odwołuje się do swojéj dobréj wiary; mówi, że łatwo mógł być w błąd wprowadzony, odbierając prawie co tygodnia, rozmaite podarunki, składane jego geniuszowi. Usiłuje pokwitować się z winiarzem, zarzucając mu, że, w swoich podróżach po prowincyach, nieraz skorzystał z podobieństwa nazwisk dla zebrania hołdów uwielbienia należnych poecie, twierdzi nareszcie, że gorycz, jaką czuje z nazywania się podobnie z winiarzem, powinna być dostateczném wynagrodzeniem za kilka baryłek słodkiéj tafii.

Z dnia 24. Lipca.

Rząd odebrał z Perpignan telegraficzne depesze z dn. 21 i 22. m. b., zawierające następujące doniesienia z Barcelony: »D. 18. Espartero po nadaremnych usiłowaniach, aby Królową do cofnięcia sankcyi zniewolić, któréj prawu o municypalności udzieliła, oświadczył, że z miasta się oddala. Van Halem przywołany, równocześnie z Ayerbe i Carbo przybył, których dywizye w okolicach konsystowały. Wieczorem wybuchnęło krwawe

powstanie a siła zbrojna, lekceważąc powagę Ministrów, nieładowi się nie oparła. Espartero powrócił do pałacu; dostąpił cofnięcia sankcyi i utworzenia nowego gabinetu. Tak nazwanemu batalionowi bluzów oddał znowu jego broń; słychać, że Onis'a albo Campuzzano Prezesami nowego Ministeryum mianować zamyśla. Barcelona w największém wzburzeniu. Królową Regentkę znieważono. Pan Perez de Castro, General Cleonard i wielu zwolenników dawniejszego gabinetu schronili się na pokład brygu francuzkiego «le Méléagre«. Dnia 22. zawinęli do Port-Vendres. Nasz Poseł, Hr. de la Redorte, wyjechawszy d. 21., otrzymał na morzu te zasmucające nowiny. Rząd nadesłał mu instrukcye, jakich okoliczności te wymagają « — Zamieszanie w giełdzie po nadejściu tych wiadomości nader wielkie, chociaż później rozeszła się pogłoska o nadejściu drogą telegraficzną wiadomości z Barcelony, stósownie do których powstanie tamże nie ma być tak niebezpieczne, jak gazeta ministeryalna głosiła, ale nikt temu wiary nie daje. — Ostatnie nowiny z Barcelony nadzwyczajne tu sprawiły wrażenie; poczytują Xięcia Vittoryę niedołężnym i chwiejącym się charakterem i obawiają się, żeby exaltadosowie nie nadużywali go jako narzędzia, aby rzeczypospolitéj dostąpić; że zaś Espartero nie posiada zdolności, aby być przewodnikiem wśród tak gwałtownych wstrząśnień, o tém wszyscy tu przekonani. Gdy Espartero z miasta się oddalał, powstało pospólstwo z okrzykami: „Niech żyje Espartero! Precz z Królową!“ Powstańcy złożywszy Magistratury wszelkie z urzędowania, opanowali pałac Królowéj. Jakiéj tam Królowa doznała zniewagi, to dotychczas tajemnicą. Członkami Ministeryum ruchu będą podobno następujący mężowie: Antonio Gonzales, Prezes i Minister sprawiedliwości; Vizente Sancho, Minister spraw wewnętrznych; Carlo Onis, Minister spraw zagranicznych; Valentin Ferras, Minister wojny; Armiro, Minister marynarki; Ferreo, Minister skarbu. Powszechna naturalnie ciekawość, jakie Ministeryum francuzkie naprzeciw hiszpańskiemu z d. 18. Brumaire stanowisko zajmie. Koniec depeszy telegraficznéj nie wyswieca tego zagadnienia. Wszakże głoszą, że na odbytéj wczoraj Radzie Ministrów, kilku członków za tém się oświadczyło, iż Posła naszego Pana Matthieu de la Redorte natychmiast odwołać trzeba, jeżeli po przybyciu swém do Barcelony Królowéj nie zastanie przywróconéj do jéj dawniejszéj władzy. Minister wojny ustawionym nad granicą pułkom, które w głąb Francyi powrócić miały, przeciwny dał rozkaz i cały korpus obserwacyjny u stóp Pirenejów ma być niezwłócznie reorganizowany.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Lipca.

Stósownie do artykułu w dzisiejszéj Morning Post udało się Lordowi Palmerston przez pogróżkę, że się do dymissyi poda, ciągły opór kollegów swoich w pytaniu wschodniém nareszcie pokonać; poczynił następnie z mocarstwami konferencyi, wyjąwszy Francyję, stypulacyje, stósownie do których Wicekrólowi Egipskiemu mniéj korzystne warunki, jak przed bitwą pod Nisibem, podane być mają, nie zostawiając mu nad kilka dni czasu do namyślenia się; jeżeliby termin upłynął, a on by się do roszczeń dworów nie przychylił, jeszcze uciążliwsze warunki mają mu być podane, których skoro w przeciągu miesiąca nie przyjmie, konferencyja mocy oręża użyje, aby go przymusić. Times niekontenta z tego, że Anglia w téj sprawie nie działa wspólnie z Francyją, rozumiejąc, że środków przymusowych przeciw Egiptowi użyć nie można, nie powodując tém samém Ibrahima Baszy do pochodu do Konstantynopola, w którymto razie Anglia w wielkimby była kłopocie. Podobnie rozumie Kuryjer, że wyłączenie takowe podobne do rozkazu dyrektora teatru, aby trajedyję Hamleta grano z opuszczeniem roli Hamleta.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 16. Lipca.

Castellano otrzymał doniesienie z Lerydy, że Cabrera, przed wyjazdem swoim do Francyi, zwolennikom swoim rozkazał, aby albo za nim poślí, albo do domów popowracali. Miał on także wydać rozkaz do Alkaldów, aby krzątających się jeszcze w górach Karolistów ścigali, a w razie schwytania tychże, jako zbiegów lub rabusiów rozstrzelać kazali.

Z Barcelony, dn. 16. Lipca.

Stronnictwo zagorzalców nie ma tu przewagi; polega tylko na niższych klassach ludu, chociaż Ayuntamiento, mające tu wielką wziętość je wspiera i mu sprzyja. — Prócz tego wzmacnia się to stronnictwo przez związki z tajnemi towarzystwami i spuszcza się na pomoc armii. Stronnictwo umiarkowane wszystkich rozsądnych i oświeconych ludzi ma na swéj stronie, gwardyja narodowa za niém się oświadcza i deputacyja prowincyjonalna podziela jego zdanie. Z niém téż połączyły się dwór i ministeryjum, jako téż większa część załogi w Barcelonie. Espartero chwieje się i nie wie czego się trzymać, co raczéj skutkiem

charakteru jego, aniżeli systemu. — Wszakże powszechném zdaniem, że zbyt wielka dążność do popularności go nareszcie do przejścia na stronę zagorzalców (Exaltados) spowoduje. (Patrz powyżéj: Paryż.)

Austrya.

Z Wiednia, d. 22. Lipca.

Donoszą z Rzymu, że chociaż dzień 16. b. mies. przeznaczony był na przeniesienie się Papieża do Castel Gandolfo, przecież sądzą, że Ojciec święty pozostanie w dotychczasowym swoim pałacu Kwirynalskim. Mimo pozornego polepszenia się stan zdrowia Papieża bynajmniéj nie jest zaspakajający. Tają wprawdzie przed ludem zwiększającą się słabość chorego i Jego Świątobliwość często pieszo idzie na przechadzkę, aby obawę o zdrowie swoje usunąć.

Syrya.

Podług umieszczonego w Gazecie powszechnéj doniesienia z Tryestu francuski konsul w Beirucie, w skutek doznanych kilku obelg (od kogo, nie wymieniono), zdjął swój herb konsulowski i udał się pod opiekę konsula sardyńskiego.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 15. Lipca.

(*Gaz. Szląs.*) — Wielkie zniechęcenie w Bosnii przypisują powszechnie ciemiężeniu téj prowincyi, mianowicie z strony Wielkorządzcy onéj, Wedschihi Baszy; a przynajmniéj dowiedzioną jest rzeczą, że tylko jego nie nasycona chciwość wywołała powstanie w krainie. Dawniéj zwykle mawiano: »jeżeli wszędzie w Turcyi źle żyć, w Bosnii żyje się przecież dobrze,“ a teraz jednogłośnie narzekają: »jeżeli wszędzie w państwie ottomańskiém jest dobrze, w Bosnii nieznośnie jest źle.« — W Herzegowinie wielki panuje ruch; Wezyr nadzwyczajnie się uzbraja — pozornie przeciw Czarnogórcom — a i w tym kraju Władyka wydał odezwę, wzywającą wszystkich do broni. O istotnym celu tych uzbrajań same są tylko domysły, pomiędzy któremi najpodobniejszym jeszcze do prawdy jest ten, że z strony Turcyi dla tego się jedynie uzbrajają, aby dać powód Wezyrowi mostarskiemu do pokrycia swego nieposłuszeństwa przeciw powołaniu go do Konstantynopola. Ali Basza wie, że Porta zna tajniki serca jego, i zarazem także, że, jeżeli usłucha nadesłanego mu wezwania, wszystko na szwank narazi. Już dawniéj raz, po powrocie z Konstantynopola powiedział on: że tą razą sam tam był, ale drugi raz jego głowa tylko tam być może. Niewiadomo także, czy Czarnogórcy w porozumieniu z nim tylko komedyą odgrywają, albo czyli też szczerze się uzbrajają do odparcia grożącego im napadu. — Także w tureckiéj Albanii uzbrajają się przeciw Czarnogórcom. Twierdze Spux, Podgorizza i Xabliak opatrują w działa, amunicyą i żywność, a liczba uzbrojonych statków na jeziorze skodryjskiém widocznie się zwiększa. — W Serbii lud w ogólności zupełnie spokojny. Także miasto Belgrad, aczkolwiek interes jego materyalny wiele traci na przeniesieniu stolicy do Kragujewaczu, oświadczyło się teraz w nadzwyczaj patryotyczny sposób jednomyślnie i uroczyście za Xięciem Michałem. Prócz tego ma rząd piśmienne dowody w ręku, które żadnéj nie pozostawiają wątpliwości o karogodném postępowaniu złożonych z urzędu naczelników. Dążyli oni zaś do tego, jakem się teraz za rzecz pewną dowiedział, aby w dziecinnym jeszcze wieku będącego wnuka Czernego Jerzego na tronie serbskim osadzić, przez co chcieli sobie jeszcze panowanie na lat 10 zapewnić, bo tak długoby opieka trwać musiała. Dopiero przekonawszy się, że plan takowy na opór między ludem natrafi, zaczęli myśleć o przywłaszczeniu sobie rządów postanowieniem wygnania z kraju wszystkich członków rodziny Obrenowicza, z wyłączeniem Xięcia, w którymto razie Simitsch byłby został Prezesem Senatu, podczas gdy dwaj inni członkowie zamierzonego tryumwiratu już sobie naprzód potwierdzenie na Radzców młodego Xięcia u Porty wyrobili. — Dotychczasowy Dyrektor Kancellaryi w Ministerstwie Spraw wewnętrznych, Pan Radjesewicz, nader czynny i zdatny mąż, mianowany został przez Xięcia Michała Ministrem sprawiedliwości i Religii.

Rozmaite wiadomości.

Z Monasteru, dnia 25. Lipca. — Jak słychać, pozwolono najwyższym rozkazem gabinetowym Księdzu Arcybiskupowi, Baronowi Droste, nietylko w tutejszém mieszkać mieście, ale także sobie obrać dowolnie miejsce pobytu po za obrębem dyecezyi kolońskiéj. Arcybiskup przyobiecał, że do téj ostatniéj bez wyraźnego zezwolenia N. Króla nie powróci, i z téj obietnicy wnosić można, że nie ma widoku, aby w postanowieniach N. Króla zmarłego, dotyczących się osoby tego Prałata, jaka zmiana zajść miała.

Sławny zbójca Gasparone, postrach obiedwóch Kalabryi, który podług własnego zeznania czterdziestu czterem osobom własną ręką życie odebrał, a na koniec zewsząd ści-

gany, do Rzymskiego Państwa się schronił, zostaje w téj chwili w więzieniach Civita-Vecchia, gdzie mu, niewiadomo z jakiego powodu, pozwolono nietylko przyjmować odwiedziny wielu ciekawych, ale nawet przedawać rzeczy, które podczas schwytania go przy nim znaleziono. I tak niedawno przedał pewnemu Anglikowi za 300 skudów z słoniowéj kości rękojeść dużego sztyletu, który podczas rozbojów zwykle przy sobie nosił, i prosił stróża więzienia, by tę kwotę przesłał jego rodzinie, która w Kalabryi osiadła; toż samo uczynił przed kilką tygodniami z swym kapeluszem, którego francuzki podróżny dla swego zbioru osobliwości za pewną kwotę nabył.

Malarz Szeffer w Paryżu. — Z pomiędzy wielu osób, które odpłynęły na fregacie do wyspy świętéj Heleny, dla przywiezienia śmiertelnych zwłok Napoleona, wymieniają sławnego francuzkiego malarza Szeffer. Odebrał on zlecenie wyobrażenia chwili, w któréj gubernator wyspy pan Middlemore xięciu Joinville, przewodniczącemu deputowanym francuzkim, wydobytą z grobu byłego cesarza Francuzów trumnę oddawać będzie. Słychać, iż kilku kupców, zajmujących się przedawaniem rycin w Paryżu, ofiarowało panu Szeffer 100,000 franków na pierwszą w téj mierze odrysowaną szkicę.

Amazonka w modnym świecie. — Królowa Wiktorya przyjęła za masztalerza pewną młodą damę, Mis Quentin, która z podziwieniem modnego świata Londynu 5 dzikich koni dla swojéj królewskiéj monarchini ujeździła.

Amerykanin Parton nadmienia w swojéj podróży do Palestyny o meteorologiczném zjawisku, które ile nam wiadomo, dotychczas jeszcze przez żadnego podróżnego dostrzeżoném nie było. Chociaż na niebie prawie ciągle żadnych nie było obłoków i słońce w całéj czystości swéj jaśniało, jednakże w chwili, w któréj ten podróżny zwiedzał górę Libanu, słońce przybierało na siebie najdziwniejsze formy i kształty, a to za każdą razą, gdy dolna część jego szyby, krawędzi horyzontu się dotykała. Raz pojawiła się jako czworobok, potem znowu, gdy jedna połowa szyby pod horyzont zapadła, druga zdawała się całkiem odłączać, a niekiedy czarnym punktem od niéj przedzielona, jak wywrócony stożek, albo jak zwyczajna miednica nad drugą połową unosić się zdawała. W innym czasie szyba słoneczna przybierała na siebie postać nagłównika kolumny. Ale ważniejszém nadewszystko jest to, iż szyba ta, gdy blask jéj zupełnie zagasł, jeszcze pod horyzontem jako czarna masa w zwyczajnym kształcie słońca, ale nierównie większą się pojawiła. Zwolna zapadała ta masa coraz głębiéj pod wodę, aż pokąd zupełnie nie zniknęła.

Niedbałość uczonego. — O zmarłym niedawno francuzkim uczonym Poisson, opowiadają następujący wypadek: W roku 1802 przyszedł do niego pewien rekrut, który utrzymując, że Poisson jest jego chrzesnym ojcem, prosił go, aby mu u siebie 500 franków przechował z tym dodatkiem, że jeźli zginie w wojnie, by takowe jego siostrze były oddane, jeżeli zaś przy życiu zostanie, sam po nie przyjdzie. »Bardzo dobrze, mój przyjacielu! odrzekł Poisson, połóż je tylko tam, a nie przeszkadzaj mi, bo jestem bardzo zatrudniony.“ Rekrut położył worek z 500 fr. na półkę od książek, a Poisson przykrył go foliantem klassycznego autora. We dwadzieścia lat późniéj, przychodzi jakiś mężczyzna z ogorzałą od słońca twarzą i domaga się zwrócenia 500 fr. Poisson na żaden sposób przypomnieć sobie nie może; tamten przysięga na wszystko w świecie, że u niego złożył pieniądze. »Jako?“ zapytał nareszcie uczony w gniewie. „Dałżeś mi do rąk tę summę?“ — „Nie!“ odrzekł żołnierz, „ale położyłem ją na owéj półce, a pan ją sam przykryłes jakowąs książką.“ — To rzekłszy, podnosi klasyka i z niemałem podziwieniem znajduje pod opylonym folijantem 500 franków, który przed dwudziestą laty tamże był położył,

Zakaz teatru. — W mieście Tybindze i na dwie mil w jego okręgu, niewolno jeszcze po dziś dzień na mocy dawnéj ustawy ani grać komedyi, ani też towarzystwu aktorów w téj okolicy przebywać, a to dla tego, aby się przezto studenci nie psuli. Jakoż ci młodzi panicze nie znają bynajmniéj zabawy scenicznéj, ale tém lepiéj zabawę szynkową.

(R. L.)

Gazeta Akwisgrańska zawiera następującą biografiję Johna Cockerilla: „John Cockerill urodził się dnia 3. Sierpnia 1790 w przemysłowém mieście Haslington, w Lancashire (w Anglii). Ojciec na krótki czas po jego urodzeniu opuścił Anglię i udał się do Verviers (w Belgii), gdzie połączył się z jednym z pierwszych właścicieli fabryk i zobowiązał się dla niego tylko robić nieznane wtedy jeszcze na stałym lądzie machiny do przędzenia, które całéj fabrykacyi nowy dały popęd, a których wywóz był przeto w Anglii surowo zakazany. Stary Cockerill wziął z sobą tylko dwóch najstarszych synów swoich, Williama i Jamesa, a najmłodszego zostawił przy krewnych, którzy z nim bardzo źle się obchodzili i używali go do najprościejszych

robót. Gdy się rozgłosiło, że Napoleon starego Cockerilla, którego zasługi oceniać umiał, rozmaitym wspierał sposobem, tém większą za to powzięła ku niemu nienawiść jego familija w Anglii, a biedny John niedostatkiem i złem traktowaniem musiał zań pokutować. Ojciec, który sam do Anglii powrócić nie śmiał, z trudnością tylko wymógł to, że John od dziewiątego roku pobierał nauki szkolne, z których do dwunastego korzystał. W tym roku sprowadził go ojciec do siebie na ląd stały i pozwolił brać udział w robotach swoich, nie chcąc, by tajemnica jego budowy machin w obce ręce przeszła. John dotąd z przyjemnością pokazywał miejsce, na którém stał przy warsztacie i kuł młotem. Szczęśliwy, że tak zaczynał; że od najmniejszego się uczył, by wielkiém potém módz tém odpowiedniéj zamiarowi zarządzać; a co większa, że przez to nabrał serca do prostych robotników i mógł stać się prawdziwym ich ojcem. Dowodzi to niepomału wybornych przymiotów jego serca, że niesprawiedliwa i dzika surowość, psująca jego pierwsze lata dziecięcie, charakteru jego popsuć i zatwardzić nie mogła, lubo wzniecila w nim pewną bojaźń ludzi, z której dopiero w późniejszych latach mógł się otrząść. John był jeszcze bardzo młodym, gdy ojciec z bratem Jamesem osadził go w Leodyjum, ponieważ kontrakt z domem w Verviers zawarty, tylko jego nie zaś dzieci zobowiązał. Prawie w równym czasie wydał córkę swoję Nancy za p. Hodson z Nottinghamu, zajmującego się wiele naukami mechanicznemi, a którego do Belgii powołał. P. Hodson założył w Verviers wielkie rękodzielnie, które czyniły krajowi najznaczniejsze korzyści. 1817 utracił żonę, która mu sześcioro dzieci zostawiła, odziedziczających po śmierci jego r. 1833 znaczny majątek. Najstarszy szwagier jego a brat Johna, William, założył na własny rachunek przędzalnię we Francyi, mającą wszakże to nieszczęście, że ogniem spłonęła nie będąc asekurowaną, poczém do Guben (w pruskim Brandenburgu) się przeniósł i tam kwitnącą dotąd fabrykę zaprowadził. W Leodyjum położono pierwszą posadę do olbrzymich przedsięwzięć, które imię Cockerilla po całym świecie rozniosly i dotąd zostało to miasto głównem siedliskiem, z którego inreresa kierunek biorą. John miał wkrótce sposobność rozwijania w coraz większym zakresie swéj zadziwiającéj czynności i oględności i okazywania wiedzy swojej tak w najniższych jak najwyższych gałęziach interesów. Ojciec, który dzieciom pierwszéj już części swojego majątku odstąpił, w końcu usunął się całkiem od wszelkich zatrudnień, miał jednak pociechę, że długo jeszcze był świadkiem szczęścia, jakie dla familii jego kwitnęło. Lecz takowe do właściwego znaczenia wtedy dopiero doszło, gdy zaprowadzono wielki zakład w Seraing, kolebkę i wzór dla tylu innych, poczęści równie wielkich zakładów. Pierwsze zaprowadzenie onegoż, po przejściu budowli roku 1816 w posiadłości braci Cockerillów, kosztowało nie mniéj jak 16 milijonów franków. Wszedłszy przez bramę na dziedziniec, zdziwieni jesteśmy dalekim widokiem długiego szeregu przypierających do siebie a ginących w głębi budynków, podczas gdy zagłusza okropny huk młotów i kowadeł, stęk i syk niezliczonych machin parowych, będących tu w ciągłym ruchu, dla uskutecznienia niezmiernych zamówień, po które zgłaszają się tutaj nieustannie ze wszystkich końców Europy. Obie strony pierwszego dziedzińca napełnione są żelaznemi rurami, mającemi może jakiemu miastu gaz prowadzić, podczas gdy za tém w długich dwupiętrowych budynkach stoi warsztat koło warsztatu, gdzie kilkuset robotników zawstydziłoby Cyklopów pilnością i i zręcznością swoją. Tu kują tylko. Stukot mnóstwa lekkich i ciężkich młotów, padających ze wszech stron na kowadła, jest przerażający. Do tego pierwszego dziedzińca przypiera dziewięć innych, jeden większy od drugiego, a każdy jest wizerunkiem najniezmordowańszéj i najrozmaitszéj czynności. Tu robią machiny do kierowania z największą łatwością, a jednak zawierające dosyć siły do przebicia dziur w żelaznych płytach, mających prawie cal grubości. W innem miejscu zajęci są starannem przyrządzeniem form, w które płynny metal ma być wieczorem lany. Tuż obok są wielkie piece, w których żelazo topią. Jak wieże wznoszą się w powietrze te olbrzymie piece. Po setnych wschodach wstępuje się na górę, podczas gdy wszelki materyjał machinami windują w górę i na dół spuszczają. Rudę żelazną prowadzą rzeką Mazą z kopalń, które Cockerill ma w Ardennach, a z tamtąd kanałem, który wykopać kazał, dostawiają pod same piece, gdzie wieczny ogień massę żelaza w żarze utrzymuje. Zaraz przytém jest wielki skład, gdzie rozłożone są gotowe cuda przemysłu, wpółgotowym daje się ostatnie wykończenie. Tu leży walec obok walca, tam stoi lokomotyw ze zbiornikiem na wodę i węgle, przeznaczony na koléj żelazną w Niemczech, a może nawet Rossyi, gdyż oprócz Anglii nie ma kraju, któryby przedsiębiorczemu duchowi Cockerilla haraczu nie płacił. Nie przybliżajmy się do tych pieców, w których węgle, dostarczane

z onych w tyle będących jam, na koksy wypalają. Oprócz tego para siarczanna, grubo te miejsca zalegająca, nie jest do zniesienia. Przystąpmy raczéj tu i popatrzmy na te machiny parowe, wprowadzające w ruch działalności tego niezmiernego świata. Mają one razem siłę 695 koni, równającą się 4865 ludzi. Główne przedmioty, jakich Seraing dostarcza, składają się z machin parowych (największa dotąd zrobiona ma siłę 500 koni), kół wodnych, pras hidraulicznych, machin do fabrykacyi cukru, bawełny i żelaza, młynów i t. p. Zakład ten Cockerilla, zatrudniający przeszło 2000 ludzi, potrzebujący w jednym czasie przeszło 80 beczek żelaza i wypłacający robotnikom na raz 70,000 fr., dla każdego innego byłby dostatecznym i byłby każdego innego wyłączną zajął działalność. Cockerill nie poprzestał na tém. Oprócz Seraingu ma on jeszcze obecnie w Leodyjum fabrykę delikatniejszych machin, w któréj liczba 500 robotników ma być wkrótce podwojoną, przędzalnie bawełny i lnu z nowo wynalezionemi machinami, przędzalnię czesanéj wełny, fabrykę tak zwanych musslinów de Laine i odlewnię żelaza; koło Val-Benoit, niedaleko Leodyjum, ma młyn parowy i fabrykę machin; w Jemappes odlewnię żelaza; w Val St. Lambert fabrykę skła; w Andennach fabrykę papieru z trzema machinami na papier bezkoneczny, drukarnię wyrobów bawełnianych i fabrykę terre plastique; koło Namur przędzalnię bawełny, koło Charloroi wielkie piece; w Spa fabrykę do gręplowania i przędzalnię bawełny, w Verviers fabrykę cewek metalowych do różnych machin przędzalnych; koło Akwisgranu przędzalnię czesanéj wełny; w Stollberg koło tegoż miasta kopalnie cynku i fabrykę; w St. Denis przędzalnię czesanéj wełny; w Decazeville fabrykę machin; w Bezeche fabrykę machin; w Hiszpanii huty żelaza; w Kotwicy (w Prusiech) fabrykę sukna; w Polsce fabrykę sukna; w Petersburgu fabrykę machin i takąż fabrykę w Surinam, we własnych swoich plantacyjach. — Znane są nieszczęśliwe wypadki, jakim w ostatnich czasach uległ Cockerill skutkiem przesilenia w Belgii. Mimo tego czynny duch jego nie był w stanie odpocząć i właśnie zajmował się urządzeniem nowego zakładu w Petersburgu i Warszawie, gdy śmierć zaskoczyła go w tém ostatniem mieście pośród tych wielkich planów. Świat przemysłowy ponosi w nim wielką stratę, gdyż mało jest ludzi, którychby podobnie jak jego ożywiała niepowściągniona żądza rozszerzania wszędzie ducha przemysłu, łącząc zarazem uzdolnienie do nadania tym rozmaitym dążnościom potrzebnego popędu. Los Seraingu wkrótce zapewne ostatecznie rozstrzygnionym będzie; życzyćby należało, by wielki pomnik ten najcudowniejszéj działalności i spekulacyi, nieucierpiał przez skon swojego twórcy "

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Na dniu 20. Kwietnia 1827. umarła w Murowanéj Goślinie Agniszka z domu Łęgowicz, żona Jana Guzlewicza, który także późniéj a to na dniu 21. Sierpnia 1831. w Poznaniu z tym rozszedł się światem. Sukcessor wylegitymowany tegoż Guzlewicza Wincenty Hanefeld w zastępstwie swego opiekuna Wojciecha Heitzel twierdzi, że spadkodawca jego Jan Guzlewicz jako mąż Agniszki Guzlewiczowéj dla tego jedynym jéj i najbliższym stał się sukcessorem, że po żonie tegoż nie było żadnych bliższych krewnych. Z téj przyczyny Wincenty Hanefeld jako sukcessor Jana Guzlewicza rości pretensyą i do spadku Agniszki Guzlewiczowéj.

Następnie po Janie Nurkowskim na dn. 22. Czerwca 1827. w Murowanéj Goślinie zmarłym, zgłosiło się rodzeństwo jego jako sukcessorowie, to jest:

1) Antoni Nurkowski w zastępstwie swego kuratora absentis, Kommissarza sprawiedliwości Schlacke ztąd;
2) Wojciech Nurkowski z Murowanéj Gośliny;
3) Stanisław Nurkowski z Murowanéj Gośliny;
4) Zuzanna z Nurkowskich zamężna Budzyńska z Klecka.

Na wniosek kuratorów niewiadomym sukcessorom po Guzlewiczowéj i Nurkowskim ustanowionych, wzywają się niniejszém wszyscy ci, którzyby do spadków tych bliższe lub równie bliskie prawa mieć mniemali, ażeby się a szczególnie co do Nurkowskiego spadku niewiasta ta, z imienia Joanna, którą zmarły Nurkowski powracając od wojska z Stralsundu do Murowanéj Gośliny był ze sobą przyprowadził i o któréj nie ma pewności, czy taż jego ślubną była żoną, do zameldowania praw tych sukcessyjnych w terminie

dnia 2. Września

o godzinie 10téj przed południem przed Ur. Schoenfeldt, Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego osobiście stawili. Dla niestawających wyniknie ta niekorzyść, że wymienione osoby za prawych sukcessorów uznanymi będą, i że tymże jako takim pozostałość do ich wolnéj dyspozycyi przekazaną zostanie, daléj że zgłaszający się po nastąpionéj prekluzyi bliższy lub równie bliski sukcessor wszelkie działania

i dyspozycye tychże uznać i przyjąć za dobre będzie musiał, nie mając prawa domagania się po nich składania rachunków lub też żądania wynagrodzenia z ciągnionych dochodów, i winien będzie li tylko poprzestać na tém, co ze spadku przypadkowo jeszczeby się znaleźć mogło.

Rogoźno, dnia 24. Kwietnia 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Do oświecenia ulic i innych miejskich potrzeb 320 do 400 centnarów oleju na rok 1840/41. drogą publicznéj licytacyi przez najmniéj żądającego dostarczone być mają. Tym celem termin na dzień 10. Sierpnia r. b. przedpołudniem o godzinie 11téj w sali posiedzeń naszych naznaczony został, na który chęć dostawy mających z tém wzywamy nadmienieniem, iż każdy z licytantów 200 Tal. kaucyi złożyć obowiązany. — Warunki w Registraturze naszéj w czasie urzędowym przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 15. Lipca 1840.

Magistrat.

W niedzielę dnia 2. Sierpnia po południu od godziny 4 do 7 dany będzie

wielki koncert

w ujeżdżalni wojskowéj obok lipowéj ulicy, wykonany przez kapelę Prześwietnego 18. pułku piechoty w brzuchu wieloryba. Cena wniścia 5 sgr.

Lesire.



Galerya automatów w hotelu Drezdeńskim jest jeszcze wystawiona. Reprezentacye dwie codziennie mają miejsce, pierwsza o godzinie 6, a druga o godzinie 8 wieczornéj. Wstępne za osobę wynosi $2\frac{1}{2}$ Sgr.

Veenstra van Vliet & Zalm z Amszterdamu.

Wielkie pomieszkanie na pierwszém piętrze w hotelu Wiedeńskim jest od 1. Października r. b. do wynajęcia.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. *Lipca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{3}$	$103\frac{5}{6}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$76\frac{1}{4}$	$75\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Berlinskie obligacye miejskie .	4	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	$94\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$210\frac{1}{2}$	$209\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{11}{12}$	$8\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 2. Sierpnia 1840 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 24. aż do 30. Lipca 1840. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński	—	1	1	2	—	3
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	1	1	3	1	—
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	2	1	2	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	1	2	3	—	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Mans. Grandke	—	—	—	—	—
w języku polskim . .	- Urbanowicz						
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
Dnia 6. Sierpnia . .	- Wik. Borowicz	- Prob. Dyniewicz					
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	6	3	4	5	4
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kand. Ahner	—	1	—	3	1	—
		Ogółem .	12	8	17	8	8